



Miasteczko modlitewne w Zabawie

## Namiet spotkania z Bogiem

tekst

**GRZEGORZ BROŻEK**

redaktor wydania

Młdziez ma wiele pomysłów na spędzenie wakacji. Ich realizacja najczęściej bywa ograniczana budżetem lub czasem, który trzeba poświęcić na inne zajęcia. Wielu młodych korzysta z wakacyjnych propozycji Kościoła, różnych postaci „Wakacji z Bogiem” bądź oaz. Skoro muszą ograniczyć swój apetyt na wypoczynek, to – jak mówią – wybierają taką formę, która nie tylko pozwoli odetchnąć, ale i czegoś ich nauczy, wzbogaci. O młodzieżowych wakacjach po katolicku piszemy na stronie IV i V.

To wyjątkowe miasto, w którym nikt się nie spieszy i każdy zna każdego. **Młodych „mieszkańców” połączyła wspólna modlitwa i postać bł. Karoliny.**

Przez dziewięć dni, poprzedzających urodziny bł. Karoliny, od 25 VII do 2 VIII w Zabawie istniało miasteczko modlitewne. Przez pierwsze trzy dni przebywała w nim młodzież z KSM archidiecezji krakowskiej, następnie z diecezji rzeszowskiej, a ostatnie dni z diecezji tarnowskiej. Zamieszkali na polu namiotowym, przygotowanym na wzór górskich baz studenckich. Każdego dnia uczestniczyli m.in. w katechezie, grupie dzielenia, Mszy św., adoracji, koronce. – Głównymi tematami spotkań były czystość, modlitwa i cierpienie, czyli wartości, którymi żyła nasza Karolina – dodaje Partycja Ligurska-Bąk z KSM



Warunki w miasteczku są surowe, tak jak życie Karoliny

diecezji tarnowskiej, koordynatorka projektu. Młodzi chętnie przyjechali w rodzinne strony błogosławionej. – W Karolinie podoba mi się jej postawa i to, że do końca była wierna swoim

wartościom. Wśród młodzieży wiele jest osób chcących ją naśladować i robią to całkiem dobrze – podsumowuje Bogusław Białek z diecezji rzeszowskiej. **Joanna Sadowska**

## Sto koni w mieście



Od 30 lipca do 1 sierpnia odbył się w Tarnowie IV Międzynarodowy Zlot Motocyklistów. – Mottem tegorocznej imprezy jest jubileusz 680-lecia Tarnowa, a jednym z celów promocja miasta – mówi Antoni Zabdyr, prezes Tarnowskiej Konfederacji Motocyklistów „Wataha”, organizator zlotu. Stąd w programie zwiedzanie miasta nad Białą i jego okolic. W tym roku w zlocie wzięło udział ponad 100 miłośników dwóch kółek z całej Polski, a także z zagranicy, m.in. z Węgier i Czech. – Motocykliści to ludzie ciekawi świata, którym trudno usiedzieć na miejscu, często także niepokorni, ale kochający życie – przekonuje A. Zabdyr. ■

**TARNÓW. Duże i mocne motocykle budzą spore zainteresowanie nie tylko motocyklistów**



## Złota klamra łączy ludzi



**ZAKLICZYN.** W ogrodzie Domu Pogodnej Jesieni 29 VII odbyła się 7. edycja imprezy „Złota klamra”. – Jej celem jest integracja międzypokoleniowa, a także budowanie pozytywnego wizerunku osób starszych w społeczeństwie. Chcemy pokazać, że seniorzy w życie

publiczne wnoszą wartości bezcenne, że młodzi i starsi są sobie nawzajem potrzebni – mówi Ryszard Kuczyński z Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, która organizuje projekt.

bg

## Spotkanie malowanych kultur

**STARY SĄCZ.** W Galerii Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari 29 VII odbył się wernisaż wystawy prac artystów z Polski, Francji, Włoch, Portugalii, Chin, Japonii V Międzynarodowego Pleneru Malarskiego – Sympozjum Kultur Lokalnych Stary Sącz 2010. – Głównym celem pleneru jest tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi profesjonalnej sztuki oraz prezentacja wartości kultur lokalnych i regionalnych z Europy i świata, zwłaszcza wśród mieszkańców Małopolski. Impreza sprzyja także promocji Staro Sącza w świecie – mówi Jacek Lelek (z prawej), prezes Fundacji Rozwoju Ziemi Górskich, organizator pleneru.

jp

## Policyjna krew dla ofiar



**BRZESKO.** Z okazji Święta Policji 24 VII na terenie Komendy Powiatowej Policji zorganizowano po raz 6. akcję krwiodawstwa. W tym roku postanowiono wesprzeć poszkodowanych w wypadkach drogowych. – Krwiodawstwo ważne jest szczególnie w okresie

wakacji, gdy krew jest tak bardzo potrzebna, a jej brakuje – mówi Grzegorz Matura, przewodniczący Rejonowej Rady Honorowych Dawców Krwi w Brzesku, funkcjonariusz brzeskiej policji. Efektem brzeskiej akcji było pozyskanie 17 litrów płynu życia.

gb

## Stacja Niebo – zapraszamy

**SZYNWAŁD.** Fiat – zawsze jestem na tak, Megro, Ocean miłosierdzia, 50 róż to zespoły, które wystąpią 15 VIII na pikniku muzycznym „Stacja Niebo”. Organizatorem muzycznego spotkania jest parafia pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Szynwałdzie. – Impreza

promuje muzykę chrześcijańską, której autorami i wykonawcami są młodzi ludzie działający przy parafiach naszej diecezji – podkreślają organizatorzy. Początek pikniku o godz. 15.00, na przykościelnym parkingu.

ak

## Święto kultury łemkowskiej

**ZDYNIA.** Około 6 tys. osób uczestniczyło w XVIII „Łemkowskiej watrze”, która trwała od 23 do 25 VII. Przed publicznością wystąpiło prawie 50 wykonawców z Polski i z zagranicy, prezentując zarówno dawne obrzędy łemkowskie, jak i współczesny folklor. Watrze

towarzyszyły również wystawy, konkursy, pokazy tradycyjnych łemkowskich rzemiosł oraz spartakiada. – Dla Łemków rozproszonych po całym świecie to najważniejsze wydarzenie spajające tę społeczność – podkreśla Emil Hojsak z komitetu organizacyjnego.

ak



JERZY KOWALSKI

## Zabawki na emeryturze

**KRYNICA.** Na mapie atrakcji turystycznych pojawiało się nowe miejsce do zwiedzania. 22 VII w Nowych Łazienkach Mineralnych otwarto Muzeum Zabawek „Bajka”. To filia muzeum w Kudowie-Zdroju. W zbiorach znalazły się zabawki historyczne, m.in. z okresu PRL-u, regionalne, wśród nich kolekcja szopek bożonarodzeniowych, a także pluszaki. Do końca września muzeum jest czynne od 9.00 do 18.00, a od października do kwietnia od 10.00 do 17.00.

ak



JERZY KOWALSKI



GRZEGORZ BROZEK



JOANNA SADOWSKA

## Biskup Wiktor Skworc

– Potrzeba dawania świadectwa przez uczniów Chrystusa jest dziś nagląca, zwłaszcza w obliczu odejścia wielu od Boga i postępowania, jak gdyby On nie istniał. Co więcej, chrześcijańskie świadectwo jest dziś konieczne przede wszystkim w przestrzeni życia publicznego, z której próbuje się usuwać Boga na margines, podobnie symbole religijne, jak np. święty dla nas znak zbawienia – krzyż. Pielgrzymka wychodzi naprzeciw tym wyzwaniom. Jest bowiem znakiem wiary ludzi, którzy pragną żyć z Chrystusem i mocą tego zjednoczenia przemieniać oblicze ziemi, którą codziennie przemierzają, zdążając do domu Ojca. **Zapraszam wszystkich, którzy nie lękają się trudu drogi, do uczestnictwa w XXVIII PPT na Jasną Górę.**

Z pasterskiego słowa na XVI niedzielę zwykłą

## Kana Sport Strategie umysłu

Metodę stosowaną przez japońskie drużyny przekładają na tarnowski grunt, czyli **najpierw ćwiczą szare komórki, a dopiero potem grają w piłkę nożną.**

Przez pięć lipcowych dni w tarnowskiej Kanie odbywały się zajęcia w ramach projektu „Kana Sport”. Młodzi ludzie najpierw poznają tajniki brydża i szachów w teorii i praktyce, a następnie grają w gry zespołowe, najczęściej w piłkę nożną. Wtedy mają okazję wykorzystać umiejętności nabyte podczas zajęć ze strategii w brydżu. – Elementy planowania, szybkości podejmowania decyzji i szybkości ruchu zachodzą najpierw w mózgu i ten mózg trzeba wyćwiczyć, a to doskonale udaje się dzięki grze w brydża – wyjaśnia Jakub Drwał, dyrektor Kany. – Ta metoda jest bardzo rozpowszechniona w krajach azjatyckich – dodaje. Projekt spotkał się ze sporym zainteresowaniem młodych ludzi. Na zajęcia przyszli zarówno 9-latkowie, jak i tegoroczni maturzyści. – Zachęciła mnie mama, mówiąc, że będzie ciekawie i nie myliła się – mówi Ola



JOANNA SADOWSKA

**Brydż uczy koncentracji, logicznego myślenia i bardzo szybkiego liczenia. Na zdjęciu uczestnicy Kana Sport**

Dziurok, najmłodsza uczestniczka zajęć. – Najfajniejsze jest to, że po krótkiej teorii zaczynamy grać w brydża i możemy sprawdzić się w praktyce. Na razie największą trudność sprawia mi układanie kart – dodaje.

Ten powracający do łask sport niesie wiele korzyści. To nie tylko ciekawy sposób na spędzenie wolnego czasu. – Uczy on koncentracji, wnikliwości, umiejętności anali-

zy, a także logicznego myślenia, współpracy w parze i bardzo szybkiego liczenia – wylicza Krzysztof Ziewacz, instruktor Tarnowskiej Akademii Brydżowych Umiejętności. – Wyzwała też ducha waleczności, bo tu nie wolno odpuszczać – dodaje instruktor. Projekt współfinansowany jest przez Urząd Miasta Tarnowa i prawdopodobnie będzie kontynuowany w zbliżającym się nowym roku szkolnym. **js**

## „Muzyka nad zdrojami” w Szczawnicy

### Nuty u wód

Jak przed laty, gdy Szczawnica wyróżniała się bogatymi tradycjami życia kulturalnego, dziś znów rozbrzmiewa piękną muzyką w znakomitym wykonaniu.

Od 10 lipca trwa w tym uzdrowisku III Festiwal „Muzyka nad zdrojami”. 24 lipca w koncercie organowym wystąpiła młoda słowacka organistka z Żyliny Agata Berki-Brodniańska. – Chcieliśmy pokazać walory brzmieniowe szczawnickich organów mistrza Tomasza Falla, którego liczne instrumenty

w kościołach od Żywca po Krosno świadczą o jego kunszcie i warsztacie organmistrzowskim – mówi Rafał Monita z Oficyny Artystycznej „Astraia”, współorganizator festiwalu. Szczawnicki kościół pw. św. Wojciecha jak za każdym razem wypełnił się słuchaczami. – Festiwal to doskonały pomysł, bo prezentowana na nim muzyka daje prawdziwą przyjemność, uspokaja, współgra z uzdrowiskowym charakterem miasta, w odróżnieniu od łomotu, który czasem dobiega z licznych ogródków – uważa jedna ze

słuchaczek koncertu Magdalena Szatko z Tarnowa. Festiwal potrwa do końca sierpnia. Kolejne koncerty zaplanowano na 14 i 28 sierpnia. W pierwszym terminie usłyszymy koncert chopinowski, a w drugim recital mistrzowski Kai Danczowskiej. Koncerty odbywają się w szczawnickim kościele o godz. 20.15, a wstęp na wszystkie spotkania jest wolny. **jp**

pod patronatem „Gościa”

Katarzyna Wiwer wystąpi w recitalu chopinowskim 14 sierpnia



ARCHIWUM





# Omar mówi, że jest super

## KANIKUŁA PO KATOLICKU.

Wakacje to dla młodych, jak się kiedyś mawiało, czas laby, a labo to odpoczynek, „nicnierobienie”. Przygotowane przez diecezję oazy i różne formy wakacji z Bogiem to sposób, **by te dwa miesiące młodym nie przeciekły bezpowrotnie przez palce.**

tekst i zdjęcia

**GRZEGORZ BROŻEK**

gbrozek@goscniedzielny.pl

**P**od dom liturgicznej służby ołtarza w Żegiestowie-Zdroju podjeżdżają jeden za drugim samochody. Wieczorem zaczyna się oaza dla ministrantów.

### Tylko u nas

– Oaza to czas zbliżenia się do Boga, a ta w szczególny sposób służy też pogłębieniu zrozumienia liturgii, podnoszeniu wiedzy, rozwijaniu umiejętności, z których ci chłopcy korzystają na co dzień, służąc przy ołtarzu – mówi ks. Rafał Budzik, moderator oazy. Na tym turnusie jest 40 chłopaków. Razem spędzą 10 pełnych dni. Codziennie mają Eucharystię, szkołę śpiewu, szkołę liturgii, wyprawę otwartych oczu. Poza tym jest czas na wycieczki, wyjście w góry. – To jest super – mówi 18-letni Omar Kheyal, który na oazę przyjechał z Bre-

my w Niemczech. Był tu też w roku ubiegłym. – U nas, w Niemczech, nie ma takich możliwości, takich szkoleń dla chłopców służących przy ołtarzu, w ogóle trudno znaleźć jakąś formę wakacji katolickich, jakichkolwiek propozycji dla wierzącej młodzieży, która na czas wakacji nie chce odstawiać religii na półkę. Nie ma, dlatego tak bardzo mi się tu podoba i chętnie skorzystałem pierwszy raz z takiej oazy dla ministrantów, jakby oddelegowany przez mojego proboszcza z Bremy, ks. Zdzisława Turka. Było tak fajnie, że teraz przyjechałem już bez niczyjej zachęty – opowiada.

### Działą przykład

Razem z Omarem przyjechał młodszy od niego o 4 lata Nikodem Świdurski. – Kiedy Omar wrócił w zeszłym roku z oazy, opowiadał, jak było, i wtedy zdecydowałem się w tym roku też tu przyjechać – wyjaśnia swój przyjazd do Żegiestowa. Przykład kolegi rówieśnika jest ważny w podejmowaniu decyzji udziału w wakacjach po

**Oaza niepełnosprawnych w Kąclowej. Dużo radości z bycia razem**

**PO PRAWEJ U GÓRY:**

**Żegiestów-Zdrój – oaza dla ministrantów. Omar i Nikodem przyjechali aż z Bremy w Niemczech**

**PO PRAWEJ NA DOLE:**

**Misyjne wakacje z Bogiem na Kozieńcu. Trwa praca w grupach**



katolicku. – Kuzyn był wcześniej na misyjnych wakacjach z Bogiem, tak fajnie opowiadał o tych 10 dniach, o domu na Kozieńcu, że parę lat temu pojechałem po raz pierwszy – przynajmniej Bartek Wantuch z Rzepiennika. Ania Waligórska z Łącka na oazy Ruchu Światło-Życie jeździ od 3 lat. – Najpierw pojechała Zuza, moja koleżanka. Na drugi rok zdecydowałam się i ja. Nie miałam doświadczenia oazowego, przeczytałam na kartce, że codziennie jest Msza św., że jest też dużo innej modlitwy. Przestraszyłam się, bo nie bardzo chciałam spędzać wakacje w taki sposób, ale postanowiłam spróbować – mówi. Spotykamy się na II stopniu oazy nowego życia, w której uczestniczy. To już jej druga tego roku oaza. Wcześniej przez 15 dni była animatorką na Oazie Dzieci Bożych. – Przekonałam się i tyle – przynajmniej.

### Radość pchania wózka

Wakacje po katolicku od leżenia „bykiem” na plaży różnią się choćby tym, że oprócz wypoczynku dają wiele stawy duchowej. Co ważne

takiej, której młodzież, przynajmniej jej część, szuka i potrafi docenić. – Omar w zeszłym roku, po powrocie, zaraz nas ustawił w zakrystii, powiedział, co i jak mamy robić, i dlaczego właśnie tak trzeba. Tyle się dowiedział, tyle nauczył, że mi zaimponował, też tak chciałem – przynajmniej Nikodem. Paulina Kubala z Dębna jest wolontariuszką na oazie niepełnosprawnych. – Pchamy wózki, pomagamy uczestnikom w codziennych czynnościach, jesteśmy z nimi. Tak naprawdę to chyba jednak my więcej korzystamy z tej oazy niż oni. Widząc, jak oni się cieszą, są radośni, łatwiej mi znaleźć proporcje w życiu, docenić to, co mam – wyznaje. To jest nauka. – Znoszenia siebie nawzajem w cierpliwości, nauka otwierania się na drugiego człowieka, w którym dostrzegamy Boga – podkreśla ks. Łukasz Niemiec, moderator oazy dla niepełnosprawnych.

### Bliżej Boga

Czasem oazową ścieżką do Boga będzie inny człowiek, ale także możliwość spędzenia dłuższego czasu na modlitwie. Andrzej, nazywany przez innych Enrique, z oazy niepełnosprawnych w Kąclowej cały czas siedzi na wózku. Pierwszy raz bierze udział w takiej formie wakacji, a może nawet pierwszy raz w wakacjach. – Mam nadzieję, że nie po raz ostatni. Wszystko mi się tu podoba – wyznaje. Mieszka pod Uściem Gorlickim. Nigdzie w życiu nie wyjeżdżał. W domu jest kłopot, by w niedzielę pojechać z nim do kaplicy. – A tu mnie wożą do kościoła, bardzo się z tego cieszę, dla mnie to naprawdę spotkanie z Panem Bogiem – i sobie to cenię. Oaza Ruchu Światło-Życie dla Ani Waligórskiej to jak wodopój na pustyni, źródło życiodajnej wody, łaski Bożej. – Dzięki formacji w ruchu, wakacyjnym oazom, które są czasem zbliżania się do Boga, jestem dziś silniejsza. Miałam kiedyś różne chwile wahnięć, błędów, teraz wiem, że liczy się Bóg i że można i warto żyć tak, by się Mu podobać – mówi. ■

### Co daje oaza?



**AGNIESZKA BACA,**  
WOLONTARIUSZKA

NA OAZIE NIEPEŁNOSPRAWNYCH  
– Usłyszałam od kogoś, że warto tu przyjechać do pomocy, bo na tej oazie jest świetna atmosfera

i że tu dopiero poznaje się prawdziwe życie. Po prostu można docenić to, co się ma, nie wyolbrzymiać własnych problemów. Tu są ludzie na wózkach, chodzący o kulach, schorowani, a jednak potrafią radośnie się uśmiechać, tryskają energią. Chce się z nimi być. To daje mi siłę, mobilizuje nas do życia.



**NATALIA SMOLEŃ,** UCZESTNICZKA  
MISYJNYCH WAKACJI Z BOGIEM

– Z programu dnia na oazie najbardziej lubię poznawanie postaci dnia, filmy misyjne, jakich nie ma w telewizji,

spotkania z misjonarzami, a także zajęcia z angielskiego. Każdego dnia mamy bardzo dużo różnych form aktywności. Ale to dobrze, bo dzięki temu wiele korzystamy, a także po prostu się nie nudzimy. Dziesięć dni na misyjnych wakacjach wystarczy, by odпочać i czegoś nowego się nauczyć. Poza tym poznajemy się nawzajem, zawieramy przyjaźnie.



**JUSTYNA BARTOSZ**

UCZESTNICZKA II STOPNIA OAZY  
RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE

– Kiedyś moja mama była na oazie. Ona mnie zachęciła do pierwszego wyjazdu.

Po pierwszych dwóch zaczęłam także formację w ciągu roku. Teraz nie potrafiłabym nie pojechać na wakacyjną oazę. Znajomi różnie spędzają czas, imprezują, bawią się, mają czasem różne pomysły. Dzięki oazom wiem i potrafię w miarę konsekwentnie trzymać się swojej drogi duchowego wzrastania, nie korzystać z tego, co mogłoby mieć na mnie zły wpływ. Jestem silniejsza duchowo.



**WERONIKA KUREK** Z WARSZAWY,  
UCZESTNICZKA OAZY

DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH  
– Jestem tu, w Kąclowej, już 13. raz. Ważny jest Bóg, atmosfera, ludzie, których

tu spotykam. Tu my, niepełnosprawni, możemy być sobą. Nikt na nas dziwnie nie patrzy, nie dziwi się, bo patrzą oczami Chrystusa, czyli normalnie. W świecie bywa różnie. Bardzo bym chciała, by ktoś patrząc na mnie, najpierw zobaczył mnie, a nie mój wózek. Tak jest właśnie na naszej oazie.





Krzyski Dom im. Jana Pawła II

# Przystań

Stojący obok kościoła w Tarnowie-Krzyżu dom katechetyczny ma już prawie 30 lat, ale **niedawno jakby narodził się na nowo.**



GRZEGORZ BROZEK

**Dzisiaj ośrodek służy wszechstronnej integracji całej parafii i dzielnicy – mówi ks. Z. Puścizna**

Wybudowany został w 1981 roku i służył głównie nauce religii. Po przemianach w Polsce stał trochę opuszczony. Jakiś czas uczyły się tam dzieci ze szkoły im. Jarczka. – Parę lat temu znaleźliśmy tableau lektorów z lat 80. i zrobiliśmy ich spotkanie po latach. To od nich wyszła inicjatywa, żeby przywrócić budynek całej społeczności dzielnicy – wspomina ks. Zdzisław Puścizna, proboszcz z Krzyża. Ukonstytuował się społeczny zarząd domu w składzie byłych lektorów: Janusz Cetnar, Jacek Jarmułka i Mirosław Dumara, który poprowadził remont ośrodka, a po jego oddaniu do użytku koordynuje zajęcia. – Dom tętni życiem w każdy dzień, za wyjątkiem niedzieli. Co tydzień przewija się przez niego 250 osób – informuje proboszcz. Kilka grup pań przychodzi tu na aerobik, starsze niewiasty mają zajęcia rehabilitacyjne, kilka grup w różnym wieku odbywa w nim kursy językowe, dzieci mają ćwiczenia judo, chętni kurs tańca, a wszystkie parafialne wspólnoty mają swoje spotkania. – Mieszkańcy parafii pokryli koszty remontów, a niektórzy z nich przepracowali w ciągu 3 miesięcy ponad 200 godzin – podkreśla ks. Z. Puścizna. Dzisiaj zarówno proboszcz, jak i mieszkańcy zadowoleni są z efektów wspólnej pracy. – Nie było w parafii budynku na spotkania, ten zaś służy zarówno scaleniu i integracji parafii, jak i całej dzielnicy, co, jak sądzę, udaje się – podkreśla ks. Zdzisław Puścizna. **gb**

Medyczne dary

## EKG dla Afryki

Mielecki szpital pomaga nie tylko pacjentom w kraju, ale i placówkom medycznym za granicą. Na Czarny Łąd pojadą kardiomonytory, lampy bakteriobójcze, łóżka.

Magazyn mieleckiego szpitala cały czas zapelnia się sprzętem medycznym. Są tam aparaty EKG, kardiomonytory, lampy bakteriobójcze, łóżka, kule ortopedyczne, wagi, kozetki, a także komputery i monitory. To dary przygotowywane dla szpitala w Bagandou, w Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie pracuje Elżbieta Wryk, świecka misjonarka z Tarnowa. O pomoc dla afrykańskiego szpitala zwróciła się do placówek medycznych Inicjatywa Młodzi Misjom diecezji tarnowskiej. Jako pierwsi odpowiedzieli medycy mieleccy. – Nasz szpital się rozwija, stosuje najnowocześniejsze rozwiązania, które w naszym kraju już stają się standardem. Wypierają one technikę sprzed lat. Wchodzą też pewne przepisy, które wymuszają wymianę

sprzętu. Jednak ten, który musimy wycofać, choć nie jest najnowocześniejszy, wciąż jest sprawny i będzie długo i dobrze służył szpitalowi w Afryce – mówi Leszek Kołacz, dyrektor mieleckiego szpitala. Dary popłyną do Afryki już we wrześniu. Znajdą się one w specjalnym kontenerze przygotowanym przez Inicjatywę Młodzi Misjom. **ak**



ARCHIWUM GN

**Na razie dary przechowywane są w mieleckim szpitalu, ale już we wrześniu popłyną do Afryki. Na pierwszym planie E. Wryk**

M4 – Moje miasto, moje miejsce

## Bycie stąd

Często młodzież z niewielkich ośrodków szuka szczęścia poza rodzinnymi stronami. Mielecka młodzież przekonuje, że **ciekawe życie czeka za płotem.**

Dwudziestego czwartego lipca odbył się w Mielcu finał akcji „M4 – Moje miasto, moje miejsce”. – To już piąta edycja tej imprezy. Przez kilkanaście dni trwały warsztaty dla różnych grup, plastyczne dla dzieci, fotograficzne, teatralne dla młodzieży. W sumie 7 różnych form aktywności twórczej. Dzisiaj mamy finał – mówi Ewelina Czechowicz, współorganizatorka imprezy. Akcję firmuje Stowarzyszenie Kultu-

ralne j'ARTE. – To, co robimy, wynika z potrzeby tych, którzy w to się angażują, ludzi, którzy mają pomysł na własną aktywność twórczą, na spędzenie czasu – mówi Tomasz Witek, prezes j'ARTE. – Mielec jest miastem, w którym niezbyt wiele się dzieje. Chcemy pokazać, że nie ma co narzekać, bo coś ciekawego, twórczego możemy zorganizować sobie sami – dodaje E. Czechowicz. Finał odbył się na dziedzińcu Elektryka i skwerze obok. – Ten park na co dzień gromadzi amatorów taniego wina. Posprzątałyśmy to miejsce. Tam zrobiliśmy część ekspozycji. Chcemy ożywić miejskie przestrzenie, przywracać je społeczeństwu, pozwolić na nowo odkryć niektóre miejsca omijane w mieście – tłumaczy Czechowicz. M4 organizuje kilkanaście osób. Kilkudziesięciu młodych włącza się w wolontariat. Imprezę przychodzi oglądać i słuchać kilkaset osób. – Chcemy być dumni, że jesteśmy stąd – dodają organizatorzy. **bg**

**Na dziedzińcu „Elektryka” dzieci wykonały m.in. kartonowy labirynt**



GRZEGORZ BROZEK





GRZEGORZ BROZEK

Święto Dzieci Gór

# Tydzień kamracenia

Międzynarodowy Festiwal „Święto dzieci gór” może nie jest jednym z największych tego typu festiwali, ale jednym z najważniejszych, bo **nie tylko o zabawę i folklor chodzi.**

**W** festiwalu tradycyjnie wzięło udział 12 zespołów: 6 polskich i 6 zagranicznych, które tworzą pary. Przez tydzień mieszkają i występują na scenach Nowego Sącza i regionu razem. – To właśnie jest chyba najfajniejsze, że poznajemy się nawzajem, kraje i kulturę z kraju naszych rówieśników, razem mieszkamy, bawimy

**W tym roku prawdziwą kolorową ozdobą festiwalu był zespół Dynamic Academy of Liberal Arts z Indii**

się. Przy okazji choć kilka słów z obcego języka też się nauczymy – opowiada Karolina Kowalik z zespołu „Piecuchy” z Nawojowej. Między grupami nawiązuje się współpraca. – Z poprzednich lat mamy zaprzyjaźniony zespół z Bułgarii. Na ich zaproszenie gościliśmy w tym kraju, oni zaś u nas. To bardzo konkretne owoce festiwalu – podkreśla Monika Bulińska, założycielka i kierownik artystyczny „Piecuchów”. Kluczem do sądeckiej imprezy jest słowo „kamracenie”. – To jest słowo, którego chyba nie trzeba tłumaczyć. Prezentacja folkloru, warsztaty, wymiana kulturalna są ważne, ale kamracenie jest szczególnie istotne – podkreśla Antoni Malczak, dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”, pomysłodawca i organizator festiwalu. – Dziecięca przyjaźń buduje pokój świata dorosłych. To nasze hasło. Impreza jest tylko małą kroplą w tym działaniu, ale wierzę, że owocująca po latach. Mam nadzieję, że dzięki temu, kiedy dzieci dorosną, mniej będzie w nich uprzedzeń, stereotypów. O to nam chodzi – dodaje A. Malczak.

gb

Warto się **zastanowić**

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

**S**prawdźmy, gdzie ulokowaliśmy to, co uznajemy za wartości, oraz czy są to wartości duchowe, które nie niszczą, a dowiemy się, gdzie i dla kogo bije nasze serce. Sprawdźmy także, czy w naszych rękach płoną zapalone pochodnie – symbol gotowości do pracy na rzecz królestwa Bożego. Wiele nam dano, więc i wymagania wobec nas będą duże. Czy jesteśmy gotowi na spotkanie z Panem, które może nastąpić o godzinie, której się nie domyślamy? ■

Astma – akcja profilaktyczna

## Testy i konsultacje

W Tarnowie trwa program wczesnego wykrywania astmy oskrzelowej u dzieci.

**A**stma oskrzelowa jest najczęstszą chorobą przewlekłą wieku dziecięcego, dlatego tak ważne jest jej wczesne wykrycie. Prawidłowo diagnozowana i odpowiednio leczona daje też dziecku szansę na normalne życie. W przychodni Centermed na ul. P. Skargi 29a w Tarnowie można teraz bezpłatnie i bez skierowania przebadac dziecko pod kątem astmy. Badania obejmują alergiczne testy skórne (tzw. punktowe) oraz konsultację alergologiczną. Rodzice dostają także zalecenia co do dalszego postępowania z dziećmi. Program jest finansowany przez Urząd Miasta Tarnowa i realizowany będzie do 15 XII lub do wyczerpania miejsc. Skorzystać z niego mogą dzieci w wieku od 5 do 11 lat, zamieszkałe w Tarnowie.

ak



JOANNA SAŁOWSKA

**Coraz częściej łąka jest miejscem zabawy tylko dla dzieci zdrowych**



GRZEGORZ BROZEK

**Warto pomagać, bo dziś ludzka aktywność skupia się w tzw. trzecim sektorze – mówi Wiesława Borczyk**

Ośrodki Wsparcia Organizacji Pozarządowych

## Pozwól sobie pomóc

W regionie działa kilkaset stowarzyszeń. By działać skutecznie, wiele z nich powinno sobie pomóc i pozwolić czasem poprowadzić się za rękę.

**D**o grudnia w Tarnowie i Nowym Sączu działają Małopolskie Ośrodki Wsparcia Organizacji Pozarządowych. – Dzisiaj, by działać efektywnie, trzeba się wykazać wiedzą i umiejętnością jej stosowania z zakresu prawa czy księgowości. Nie wszystkie stowarzyszenia sobie z tym radzą, ale nie są same – zapewnia Wiesława Borczyk, prezes Sądeckiego Uniwersytetu III Wieku, który prowadzi w Nowym Sączu Ośrodek Wsparcia przy ul. Jagiellońskiej 18. W Tarnowie taki Ośrodek koordynuje Fundacja im. hetmana Jana Tarnowskiego, zlokalizowana przy Wielkich Schodach 3. Wszędzie dyżurują i udzielają bezpłatnych konsultacji prawnicy i doświadczeni doradcy, także od przygotowywania projektów konkursowych. – Organizujemy też dla stowarzyszeń kursy i warsztaty, by trzeci sektor, w którym skupia się ludzka aktywność i energia, tryskał życiem, z pożytkiem dla życia społecznego – dodaje W. Borczyk.

jp



PANORAMA PARAFII **pw. św. Wawrzyńca w Zagórzanach**

# Umieją dzielić się skarbem



Św. Wawrzyniec, diakon i męczennik rzymski z III wieku, był czczony m.in. jako patron ubogich. **Umiejętność dzielenia się to cecha wspólna** parafian i ich patrona.

Parafia Zagórzany należy do najstarszych w rejonie Gorlic. Niegdyś należała do benedyktynów z Tyńca. Pierwsza wzmianka o pierwszym miejscowym kościele pochodzi z 1445 roku. Drugi kościół, z modrzewia, postawiono w 1589 roku.

## Trzeci i czwarty

Trzeci był już murowany. Informuje o tym tablica w świątyni parafialnej: „Kościół ten wprzód drewniany, wytrwawszy 227 lat, starością na koniec obaleniu bliski, J.W. Teresa z książąt Sułkowskich hrabina Wielopolska, roku po narodzeniu Chrystusa 1816 murem opasała i podniosła”. – Nie był zbyt wielki, więc mój poprzednik ks. prał. Stanisław Tokarz przedłużył nawę, tak aby kościół mógł dalej mieścić wspólnotę parafialną – opowiada proboszcz zagórzanski ks. Bolesław Bawiec. Było to w 1982 roku. Cztery lata później wzniesiono jeszcze kaplicę w Gorlicach na tzw. krzyżówce. – Do parafii należą mieszkańcy Zagórzan, ale też 130 rodzin z Gorlic, miasta, które od 1992



**Nowy dom parafialny – plebania to dzieło wspólnoty z ostatnich lat**  
**PO LEWEJ: Kaplica w Gorlicach na tzw. krzyżówce powstała w 1986 r.**  
**PONIŻEJ: Prezbiterium parafialnego kościoła. Wyposażenie wnętrza świątyni jest ok. 150 lat starsze niż ona sama**



roku już niemal w całości należy do diecezji rzeszowskiej – mówi ks. B. Bawiec. To następcza dziś pewnych problemów. – Tak już jest, że np. dzieci z Gorlic do Pierwszej Komunii idą ze swoimi klasami w Gorlicach, bo tego się od nich wymaga, a nie w swojej parafii. To trochę utrudnia pełną integrację parafii – przyznaje proboszcz zagórzanski.

## Cześć Maryi, cześć i chwała

Kaplica na krzyżówce jest pod wezwaniem Niepokalanego Serca Matki Bożej. To tylko jeden z przejawów maryjnego kultu w Zagórzanach, który był i jest naprawdę duży. Tu w wyjątkowy sposób był kiedyś czczony obraz Matki Bożej Pocieszenia. Niektórzy badacze uważają, że wizerunek z tej zagórzanskiej świątyni, w czasie jego przechowywa-

nia w Gorlicach, kupił Jan Matras i umieścił w kapliczce, którą jako wotum za ocalenie wybudował w Pasierbcu. – Z tego by wynikało, że to właśnie zagórzanska Matka Boża odbiera cześć w tym prężnie rozwijającym się sanktuarium. Jeżeli tak jest, to można powiedzieć, że wzorem patrona potrafilimy się podzielić największym skarbem – uśmiecha się ks. Bawiec. Do miejscowego kościoła w XIX wieku sprawiono nowy obraz. Kult nie osłabł. Ludzie przybywali tu z daleka. Do 1865 roku do Bractwa MB Pocieszenia zapisywali się wierni nawet z Borku koło Bochni, Szczepanowa, Porąbki Uszewskiej. Odpust ku czci MB Pocieszenia, nazywany „wielkim”, obchodzony jest 29 sierpnia.

**Grzegorz Brożek**

## Zdaniem proboszcza



– Bardzo ważny ślad w sercach parafian odcisnął mój poprzednik ks. prał. Stanisław Tokarz. Mimo że

minęło 17 lat od jego śmierci, ludzie w dalszym ciągu żywo o nim pamiętają, zamawiając Msze św. w jego intencji. Swoją pobożnością, gorliwością duszpasterską, dobrocią, życzliwością dla wszystkich kształtował oblicze zagórzan. Zresztą są i materialne ślady jego obecności, jak choćby rozbudowany kościół parafialny i wybudowana kaplica „na krzyżówce”. Przez dzielenie się swoim czasem, pomocą, ofiarą staramy się naśladować św. Wawrzyńca, diakona. W parafii mamy kilkanaście róż różańcowych, liczną liturgiczną służbę ołtarza, Caritas, i inne grupy. Cieszę się, że mamy aż 6 szafarzy, którzy wspierają kapłanów, zanosząc Chrystusa Eucharystycznego w niedzielę do domów. Wielkim nakładem ofiar kończymy budować plebania – dom parafialny. Chciałbym bardzo podziękować parafianom za wielkie serce i otwartość na potrzeby naszej wspólnoty. **Ks. Bolesław Bawiec**

Urodził się 10 VI 1946 w Jodłowej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1971 r. Jako wikariusz pracował w Wojakowej, Brzesku, Piwnicznej. W latach 1981–1991 był proboszczem w Gładyszowie. Od 1991 r. jest proboszczem w Zagórzanach. W pracy pomaga mu wikariusz ks. Janusz Lelito, a wspiera mieszkający w parafii ks. Franciszek Grybów z diecezji elbląskiej.

## Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE: 7.00, 9.30, 11.00, 16.00, w kaplicy 8.30.**

**W DNI POWSZEDNIE: 6.30 lub 18.00.**

**ODPUST PARAFIALNY KU CZCI ŚW. WAWRZYŃCA – 10 sierpnia**